Należytość pocztowa uiszczona ryczałtem | Cena egz. 10 groszy

FRONT POLSKI ZBUDZONEJ

Organ Radykalnego Ruchu Uzdrowienia

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI: Katowice, ul. Marjacka 7, parter, Tel. 348-60. Za dział ogłoszeń Redakcja nie odpowiada. Ogłoszeń żydów nie przyjmujemy.

Polacy zbudźcie się!

Abonament miesięczny u agentów i kolporterów 40 groszy. Ogłoszenia pół strony 100 zł., ¼ str. 50 zł. Drobne ogłoszenia za słowo 10 groszy.

Walczymy o pracę i chleb, o odżydzenie Polski oraz dobrobyt obywateli

Nr. 12 | Katowice-Warszawa, dnia 16—30 czerwca 1934 r. | Rok 2

Bądźcie bohaterami!

Obywatele! Rodacy! Ja, syn mężnego ludu śląskiego, zwracam się do Was z gromkim nakazem:

Bądźcie bohaterami! Stańcie się wielkimi w Ojczyźnie!

Każdy czy każda z Was może być bohaterem czy bohaterką przez siłę ducha, przez zdolność do poświęcenia, przez czyny spełniane, a nie zapowiadane.

R. R. U. w swych szeregach musi mieć tylko bohaterów!

Bowiem **bohaterstwa trzeba nam teraz więcej i więcej. Jest ono dostępne dla każdego.** Ojciec i matka w rodzinie, przełożony w warsztacie czy kopalni, nauczyciel wśród uczniów, oficer wśród szeregowych, może się stać wzorem bohatera, krzewicielem takiego powszedniego bohaterstwa, koniecznego do odrodzenia i uleczenia z niemocy gospodarczo-moralnej całej Polski.

Nie staniemy się bohaterami, jeśli nie podźwigniemy upadłych z dna poniżenia. Nie staniemy się bohaterami, jeśli nie poprowadzimy błądzących. Nie staniemy się bohaterami, jeśli nie pogodzimy zwaśnionych, nie zrównoważymy dzielących się na stany i klasy. Nie staniemy się bohaterami, jeżeli nie nakarmimy głodnych!

„Cóż spełnim wielkiego — pyta ks. biskup Bandurski — **gdy ziarnek piasku mamy pełno w dłoni, a nam trzeba głazy dźwigać?"**

To też **Radykalny Ruch Uzdrowienia ze mną na czele jako powołanym Wodzem** — nie wzorującym się ani na Mussolinim, ani na Hitlerze — **dąży do bohaterstwa, gardząc wszystkiem, co nędzne i podłe, organizując braterstwo pomiędzy ludźmi, którzy chcą być bohaterami.**

Wszystko dziś woła, nagli, błaga o pomoc, o pracę, o ratunek, o poprawę, o uchronienie od zatraty.

Karny front „Błękitnych" R. R. U. śpieszy z pomocą całej Polsce, nawołując do bohaterskiego czynu słowami Kościuszki:

„Odwagę miejcie być wolnymi, a będziecie nimi...
„Odwagę miejcie być silnymi, a będziecie nimi...
„Odwagę miejcie być jednego serca w Narodzie, a będzie jedno serce biło i splecie wszystkie stany w całość Narodu olbrzyma!"

Ja, Wódz R. R. U. wzywam Was:

Polacy, zbudźcie się! Miejcie odwagę być bohaterami, a będziecie nimi!

Przyszłość należy do bohaterskiej idei R. R. U.! My zwyciężymy! A więc:

Do czynu!!!

Józef Kowal-Lipiński.

Żydzi płaczą...

Na skutek zajść przeciwżydowskich, jakie odbyły się w Warszawie, **delegacja rabinów udała się z prośbą do J. E. arcybiskupa Kardynała Kakowskiego, aby ów Książe Kościoła wziął żydostwo w obronę.**

Żydzi, którzy przed 16 laty wszczęli rewolucję bolszewicką w Rosji, rewolucję na Węgrzech, rewolucję niemiecką w 1918 r., najazd bolszewików na Polskę; **żydzi, którzy hasłami bezbożniczemi zatruwają ducha narodu,** wydzierając ostatni kawałek chleba pozbawionym pracy masom, **puścili w ruch swój wypróbowany aparat płaczu, uniżoności, skarg i lamentów.**

Czcigodny Książę Kościoła na skargi delegacji rabinów **odpowiedział,** że aczkolwiek potępia wybryki niektórych nieopanowanych żywiołów, to jednak musi oświadczyć, **że wina leży po stronie żydów, którzy szerzeniem demoralizacji i bezbożnictwa prowokują Polaków.** Za przykład podał bluźniercze artykuły w kilku pismach żydowskich.

Jeden z rabinów próbował się wykręcić sianem, twierdząc, że starsi żydzi potępiają te artykuły, pisane przez młodych, lecz ks. arcybiskup Kard. Kakowski odparł ów krętacki argument niezbitem twierdzeniem, że:

młodzi żydzi piszą bluźniercze artykuły w gazetach, finansowanych przez starszych żydów.

Żydzi płaczą... Od wieków grali na czułostkowości, od wieków zatruwali nią cudze społeczeństwa, od wieków z tej czułostkowości wyciągali dla siebie zyski.

Jeśli społeczeństwo polskie nie może znieść ich prowokacji, to żydzi płaczą. Ci sami żydzi, którzy o sobie mówią:

„Chorego nie można tolerować! Nawet ojciec lub matka, jeżeli są stale chorzy, stają się ciężarem. **Narody niemogą nas znieść. My zarażamy powietrze, jako naród chory."**

A powiedział to na zjeździe żydowskim w Lublinie poseł Grünbaum.

Niemcy zbroją się

Podziemne hangary lotnicze na Pomorzu i na Śląsku.

Gen. Niessel w dzienniku „Figaro" podaje, że **głównym celem polityki niemieckiej jest dążenie do zrzucenia zobowiązań, wynikających z Traktatu Wersalskiego.**

Oto **Reichswehra,** która nie miała przekraczać 100 tys., **przekroczyła już 200 tys. ludzi. Hitler domaga się, aby ta armja wynosiła** na stopie pokojowej **300 tys. ludzi.**

Policja niemiecka zamiast 80 tys., **liczy** obecnie **130 tys.** ludzi. Do liczby tej należy **dodać 15 tys. uczniów szkół policyjnych.** Oczywiście przeszkolenie policji niemieckiej jest nawskroś wojskowe.

Stowarzyszenia liczą 6 miljonów członków; strzeleckie — 600 tys.; związki jazdy konnej — 200 tys.

Oddziały szturmowe — 600 tys. ludzi; oddz. ochronne bezpieczeństwa — przeszło 100 tys. Stahlhelm liczy 600 tys. ludzi. Obozy pracy mogą zmobilizować 900 tys. ludzi. Oddziały młodzieży Hitlerjugend są przeszkolone wojskowo. **Wydatki na armję lądową wzrosły** w porównaniu z 1933 o **175 milj. mk., wydatki na lotnictwo o 132 milj. mk.** Niezależnie od tego wstawiono do budżetu **250 milj. mk. na milicję hitlerowską.**

„Echo de Paris" donosi, że **na Pomorzu pruskiem w Greifswald zbudowano podziemny hangar lotniczy. W chwili obecnej są budowane w Niemczech jeszcze trzy podobne hangary, m. i. w Chocieburzu (Kottbus) na Śląsku.**

Komentarze zbyteczne!

Czy zamach na Wodza R. R. U.?

Dnia 13 czerwca b. r. o godz. 14 min 20 **banda, złożona z 10 podchmielonych osobników z Edwardem Chowańskim na czele wtargnęła gwałtem do biur C. Z. Z. P. i R. R. U.**

Kierownik napadu **E. Chowański łącznie z 4-ma napastnikami rwał się do gabinetu ob. Józefa Kowal-Lipińskiego, grożąc mu połamaniem kości i zamordowaniem.**

Dzięki zimnej krwi personelu biurowego i niezwłocznem zawezwaniu policji zlikwidowano natychmiast awanturę, wywołaną przez bandę Chowańskiego, która, kto wie, czy nie skończyłaby się w najlepszym razie **ciężkiem pobiciem Wodza R. R. U.**

Chowański chełpił się, że **„żaden sąd nic mu nie zrobi".** Odprowadzony do Komisarjatu P. P. tłumaczył się mętnie i chaotycznie.

Podkreślamy, że tak kierownictwo R. R. U., jak C. Z. Z. P. **dopilnuje sprawy napadu,** a niezależnie od wyników śledztwa **skieruje takową do Pana Prokuratora.**

Zapewne śledztwo wykaże: **z jakich osób składała się banda napastników, kto ich organizował, kto dał polecenie wtargnięcia siłą do biur R. R. U. i C. Z. Z. P. oraz kto opłacił tę „wyprawę" na Wodza R. R. U. i kto bierze odpowiedzialność za ten brutalny napad?**

Pokłosie wyborów samorządowych

Wybory rozpisane na 27 maja b. r. do samorządów w 335 miastach **przyniosły wszystkim bez wyjątku stronnictwom** i grupom, biorącym w nich udział, **przykrą niespodziankę.** Na ogólną liczbę mandatów — 5858, sanacja uzyskała 3308 mandatów czyli 57 procent, endecy 560 mandatów, P. P. S. — 308, Stronnictwo Ludowe — 50, Chrześcijańska Demokracja — 14; ZjednoczenieChrześcijańsko-Społeczne — 38, P. P. S. dawna Frakcja Rewolucyjna — 13, komuniści— 18, Ukraińcy — 42, Niemcy — 33. **Zato obronną ręką wyszli z wyborów żydzi, uzyskując ogółem 1405 mandatów,** z czego na sjonistów wypada 508 mandatów, na żydów bezpartyjnych — 602, miejscowe listy żydowskie — 234, Bund — 61 mandatów. **Nie trzeba zapominać, że sporo żydów znajduje się wśród socjalistów, komunistów, no i...**

Zanalizujemy te wyniki.

„Nie można przecież operować zdobytą przez sanację liczbą mandatów — pisze w „Polonji" St. Sopicki — **gdyż co innego mandat w Łodzi, zdobyty 3-ma tysiącami głosów, a co innego mandat w jakimś Ryczywole zdobyty 200 lub nawet 100 głosami.** Otóż na tę pokaźną liczbę mandatów sanacyjnych składają się mandaty z takich małych miasteczek. **W większych natomiast miastach sanacja poniosła naogół stanowczą klęskę."**

Klęska sanacji jest tem dotkliwsza np. w **Łodzi, gdzie na listy Str. Narodow. padło niemal 100 tysięcy głosów, podczas gdy B. B. uzyskał zaledwie.... 30 tys. Taksamo w Częstochowie Sanacja uzyskała ledwie 6 tysięcy głosów.**

A przecież poraz pierwszy przy ubiegłych wyborach do samorządów miejskich **prawo głosowania przysługiwało wojskowym, którzy oczywiście głosowali, przeważnie na listę sanacyjną.**

A przecież owe przeróżne „Bloki Współpracy Gospodarczej" posiadały ogromne środki pieniężne, sprężysty aparat agitacyjny, no i... powiedzmy to otwarcie, słabszych rywali.

Cóż się więc stało?

Półoficjalna „Gazeta Polska" tłumaczy zwycięstwo endeków w Łodzi rzuceniem **hasła antysemityzmu** i dowodzi, że: „jest sprzeczne z polską racją stanu opieranie polityki wewnętrznej państwa na podjazdowej wojnie domowej większości z mniejszością, wynoszącą kilka miljonów ludzi od wieków tu osiadłych".

Za pozwoleniem! że kilka miljonów, to prawda, lecz **z tem osiedleniem się owych kilku miljonów żydów w Polsce, to „Gazeta Polska" przeholowała.**

„Od wieków osiadłych" żydów u nas może być zaledwie 300 tysięcy, ale zgórą miljon przybyło do Polski uciekinierów z Rosji, a ponad miljon osiedliło się w ostatnich kilkudziesięciu latach. Kilkadziesiąt tysięcy żydów znalazło także u nas przytułek po represjach Hitlera. Więc te **kilkaset tysięcy to Państwo polskie jeszczeby jako tako wytrzymało, ale te dwa i pół miljona w ostatnich kilkudziesięciu latach osiadłych — to przekracza możności trawienne Polski.** A trzeba pamiętać o tem, że **żydzi, znajduiacy się u nas, nie siedzą bynajmniej cicho jak mysz pod miotłą, lecz zdradzają wielką arogancję i zaczepność.**

W Łodzi np. w sierpniu 1933 r. czytałem na ulotkach żydowskich: **„Wasze ulice, nasze kamienice — wasze legjony, nasze miljony!"**

Prasa polska w znacznej mierze jest zarażona destruktywnym duchem żydowskim, szerzącym rozkład w narodzie, usiłując podawać w wątpliwość prawdy uznane, poniżyć to, co wznosi się wysoko; zbrukać to, co wydaje się czystem; zachwiać tem, co stoi mocno; ukamienować to, co doznaje szacunku.

Zalew żydowski jest zastraszający i rychły czas, że wreszcie społeczeństwo polskie zaczyna uświadamiać sobie to niebezpieczeństwo.

Chociaż na Śląsku, jak wogóle na kresach zachodnich, jest żydów stosunkowo niewiele — pisze ks. dr. Szramek — narzeka lud i tu, iż **„żydzi się panoszą, zysk znaczny stąd wynoszą; ej, biedny ten nasz kraj, dla żydów istny raj."**

Dawniej w każdej wiosce śląskiej byli żydzi karczmarzami i sklepikarzami; **dziś po naszych miastach silnie dzierżą handel i zaczęli się też wciskać w różne gałęzie rzemiosła.** W wolnych zawodach tak ważnych jak lekarski i adwokacki stanowią już procent zatrważający i wciąż wzrastający. **Na 450 lekarzy województwa śląskiego przypada 74 żydów:** 36 na Górnym, a 38 na Cieszyńskim Śląsku. **Na 241 adwokatów województwa przypada nawet 83 żydów; 14 na Górnym a 69 na Cieszyńskim Śląsku, gdzie wobec tego jest tylko 12 adwokatów chrześcijan, w tem podobno tylko 1 katolik.**

A w reszcie Polski pod tym względem panują stosunki rozpaczliwe.

R. R. U. bynajmniej nie stoi na stanowisku nienawiści do żydów. **Nasz ruch uważa, że akcja radykalnego uzdrowienia życia społecznego Polski wyzbyć się winna przymieszek nienawiści.** Dlatego też **akcję Stronnictwa Narodowego uważamy za nieprowadzącą do celu jako opartą na nienawiści i demagogji,** którymi można jakiś czas żyć, ale — nie można niemi zwyciężać!

Prócz antysemityzmu **Stronnictwo Narodowe nie posiada programu narodowo-twórczego, chociaż w niewybrednej polemice, zwalczaniu i krytyce innych stronnictw doszło do szczytu doskonałości. Nie posiada ono przedewszystkiem programu naprawy ustroju gospodarczego; brak mu spoistości wewnętrznej,** o czem świadczą ostatnio liczne wystąpienia i rozłamy i **nie umie ono wydać jasnych zdecydowanych haseł masom,** którym pragnie przewodzić. Stronnictwo to zapomniało, **żeidea narodowa uczy kochać, a wystrzega się siać nienawiści, staje się źródłem idealizmu, podnoszącem odporność społeczności w walce o byt.** To też R. R. U. w stosunku do żydów ma program inny.

My tylko nie pozwolimy, aby żydzi budowali swoje państwo w naszem!

Zkolei przejdźmy do dalszej analizy nastrojów powyborczych. Z radością stwierdzamy, że **mimo kryzysu, mimo bezrobocia i nędzy masy robotnicze nie poszły naogół na lewo.**

Z drugiej strony **masy te zawiodły pokładane w nich nadzieje przez nowotwory t. zw. narodowo-socjalistyczne,** czyli przez „polskich hitlerowców" (w Zagłębiu Dąbrowskiem) i „polskich faszystów" (w Łodzi i Wilnie)

Narodowi sojaliści tłumaczą, że zpowodu braku środków materjalnych nie mogli rozwinąć szerszej agitacji za swemi listami i nie uzyskali ani jednego mandatu. — —

Dalej — że sanacja zwalczała ich gwałtem. To może być prawdą. Ale wieszcz nasz powiedział: **„Nie zpomocą pieniędzy zwycięża się ludzi pieniężnych...." i „żaden gwałt nie zmusi idei do milczenia."**

To też robotnik i stan średni w Polsce poznał się na farbowanych lisach.

Robotnik i lud polski rozumie, **że wszelki ruch narodowy jest ruchem indywidualnym i nie jest prawdziwym Polakiem ten, kto naśladuje ślepo obce wzory.** Robotnik i lud polski czuje, **że stać nas nietylko na własną ideologję, ale na odrębną organizację i własne formy.**

Robotnik i lud polski słusznie uważa nazwę „polskich hitlerowców" i „polskich faszystów" za obrazę dumy narodowej i niezrozumienie istoty naszej ideologji.

Robotnik i lud polski wie, **że rodzić ideje, a kraść ideje — to dwie różne czynności.** Nietylko robotnik, **ale cały Naród polski czeka na ruch moralnego pokrzepienia i materjalnego podniesienia.**

Takim ruchem jest tylko R. R. U.!

Obóz „Błękitnych" Radykalnego Ruchu Uzdrowienia **pod wodzą Józefa Kowal-Lipińskiego** już nie słowem, lecz gromkim hejnałem wzywa:

Polacy, zbudźcie się!

R. R. U. zwycięży!

Czem jest faszyzm?

Na str. 1-szej ostatniego n-ru „Błyskawicy" spotykamy hasło: „polski narodowy socjalista kocha wszystko co polskie, a tępi wszystko co obce". No, powiedzieliśmy sobie, leaderzy wiśniowych koszul nareszcie zrozumieli, że czas skończyć z importowanemi nowinkami „faszyzmu" i „hitleryzmu". Lecz niestety na str. 4-ej widzimy hasło, zaprzeczające pierwszemu: „polski **faszysta** uznaje" i t. d. Więc jakże to panowie? Czy zdajecie sobie sprawę czem właściwie jesteście? Czy polskimi narodowymi socjalistami, czy — faszystami?

Z mętnej i frazeologicznej ideologji waszego programu niesposób zorjentować się w tem, czego pragniecie i do czego dążycie. **Przekonujemy się, że nawet o istocie faszyzmu nie macie pojęcia,** a cała wasza racja bytu polega na uroczystościach sztandarowych, beztreściowych i ubogich mowach i snobiźmie pawio-papugistycznym. Wasz „faszystowski" snobizm jest przedewszystkiem (mówiąc łagodnie) cudzoziemczyzną, naśladownictwem obcości, nalecialością importowaną z zagranicy. Sam antysemityzm, zresztą niewidoczny i bierny, nie wystarczy, — o istocie faszyzmu znów nie macie najmniejszego wyobrażenia, co wynika choćby z treści waszego pisma. **Poinformujemy was tedy o faszyźmie — czem on jest, a czem on nie jest.**

Najsampierw: co oznacza faszyzm wzgl. fasces. Fasces w starożytnym Rzymie było godłem najwyższej władzy państwowej, noszonem przez t. zw. liktorów, a przedstawiającem wiązki prętów z wystającym toporem. Lata wojny światowej — to był początek wielkiego odrodzeńczego ruchu młodych Włoszech czyli faszyzmu. „Duce" Mussolini, redaktor „Popolo d'Italia" walczył na froncie. Jeszcze wówczas był socjalistą. W czasie rozmyślań doszedł do koncepcji, którą później określił w następujących słowach:

„Jeżeli chcecie żyć, to musicie skończyć z gadatliwym parlamentaryzmem i dać pełnomocnictwo władzy wykonawczej; — jeżeli chcecie żyć, musicie rozwiązać najtrudniejsze od wieków zagadnienie stosunku między kapitałem a pracą."

Któryż z naszych rodzimych „wodzów" polsko-faszystowsko-hitlerowskich naśladuje Mussoliniego, tak określającego swą rolę: „Za hasło mego życia obrałem sobie: żyć w niebezpieczeństwie. Musimy iść szturmem, musicie iść za mną, ale tylko tak długo, jak długo ja będę szedł naprzód. Gdybym jednego dnia osłabł i zaczął się cofać, zabijcie mnie, gdyby jednak mnie zamordowano, pomścijcie mnie, pomścijcie faszyzm!"

Takie słowa imponują i porywają, zwłaszcza gdy łączy się z niemi fascynujące sformułowanie idei faszystowskiego państwa: „jesteśmy skrajnem przeciwieństwem wolnomularskiego, demokratyczno-plutokratycznego państwa".

Faszyzm jest ruchem, którego genezę Mussolini wywiódł z tradycyj starego Rzymu. Oparłszy organizację ruchu na cezaryźmie, „Duce" stworzył na nowo klasyczny świat italski. Postawił na via dell'Impero pomniki Cezarowi i Augustowi, założycielom Rzymskiego Imperjum; postawił pomnik Trajanowi, uważanemu przez Rumunów niemal za ich przodka; Nerwa, który rządził krótko a sprawiedliwie, też się doczekał pomnika. Faszyści rehabilitują gwałtownie Nerona: pożar Rzymu według nich był podobno koniecznem zarządzeniem sanitarnem. Czemże dla faszystów są wobec tego męczarnie chrześcijan? Coraz więcej Cezarów posiada pomniki, coraz więcej „cezarków" małpuje włoski faszyzm, lecz nie jego treść, ale dekoratywy zewnętrzne, poczynając od rzymskiego ukłonu, kończąc na torturowaniu uwięzionych przeciwników olejem rycynowym.

Niema sensu, panowie błyskawicowcy, tworzyć polskiego faszyzmu, jeśli ten już istnieje od 1926 roku. Wyrazicielem polskiego faszyzmu jest Bezpartyjny Blok Współpracy z Rządem. Ów faszyzm miał w Polsce powodzenie li tylko dlatego, że się oparł o Marszałka Piłsudskiego, a tego czynnika błyskawicowcom brak. Pierwowzorem dla B. B. W. R. był program kombatantów francuskich, którzy powiedzieli:

„Nie jesteśmy lewicą ani prawicą, republikanami, socjalistami, czy rojalistami. Z każdej partji bierzemy cząstkę publicznego ducha, którą posiada ; i chcemy stworzyć" państwo jednolite, oparte na kombatantach (b. uczestnikach wojny światowej), stojące ponad partjami i klasami dla zorganizowania i zdyscyplinowania kraju".

Z całą świadomością tego co piszemy, oświadczamy, że taki faszyzm jest nam milszym, aniżeli faszyzm błyskawicowców, niewiedzących dobrze, czego chcą i do czego dążą.

Jak wiemy, przeobrażenie wewnętrzne Włoszech dokonało się pod wpływem haseł Mussoliniego, stojącego na czele zastępców faszystowskich, złożonych z warstw średnich o podkładzie nacjonalistycznym i konserwatywnym. Ani robotnicy, ani chłopi nie poparli początkowo Mussoliniego i jego słynny marsz na Rzym 10. X. 1922 r. odbył się bez udziału warstw chłopsko-robotniczych.

Trzeba przyznać, że faszyzm w pierwszej swojej fazie był niewątpliwie ostrą przedewszystkiem reakcją przeciwko panującej we Włoszech anarchji, ale w dalszym ciągu zbliżał się coraz bardziej do klasycznych form etatyzmu gospodarczego, kultu państwa, ujednostajnienia całego życia publicznego, do „planowej gospodarki", ukrytej pod niewinną nazwą korporacjonizmu.

Powtóre: faszyzm bynajmniej nie jest antyżydowski (chociaż ostatnio budzi się we Włoszech potężny odruch judofobji), o czem świadczy chociażby i to, że Balbo, który został pierwszym na świecie marszałkiem lotnictwa, jest z pochodzenia... żydem. **I w tem tkwi słabość faszyzmu: w niedocenianiu niebezpieczeństwa żydowskiego!**

W Polsce jest to szczególnie niezrozumiałe, — zwłaszcza, że chyba wielu pamięta groźbę żyda-poety A. Langego: „Albo będziecie Judeo-Polską, narodem żydowsko-polskim, nową rasą, nowym człowiekiem z nowym Bogiem, albo zdławimy was!"

A jeśli to nie wystarczy naszym właściwym faszystom czyli sanacji, to przypomnimy kpiny żyda Opatosza:

„Polacy myślą pewnie, że ciemni „chałaciarze" nagle przejrzeli swoje „ubóstwo" duchowe i rzucili się łapczywie na kulturę polską. Osły! Dziewięćdziesiąt dziewięć procent żydów polskich nie wie nawet, czy istnieje coś takiego, co się zowie „kulturą polską".

Trzon sanacji, jaką tworzy elita legjonowa pamięta zapewne odezwę prezesa N. K. N-u do żydów polskich, odwołującą się do ich uczuć patrjotycznych, którą dr. Birnbaum wydrwił w wiedeńskim „Jüdische Zeitung" następująco:

„... Nie pojmujemy bynajmniej, dlaczego Polacy mieliby mieć więcej prawa do tego, aby żądać spolszczenia naszych mas żydowskich, aniżeli my może zżydzenia mniejszości polskich w miastach żydowskich! Nie pojmujemy bynajmniej, dlaczego my właśnie mielibyśmy dla większej chwały rozmaitych narodw zniknąć... Nie! Tutaj jesteśmy i tutaj zostaniemy!"

Faszyzm sanacyjny, czy faszyzm błyskawicowców nie posiada określonego panaceum na żydowski wrzód.

My, „błękitni" R. R. U. owe lekarstwo posiadamy!

Nie będziemy żydów bić ani maltretować, gdyż to do niczego nie doprowadzi. My żydów nie nienawidzimy, gdyż nienawidzieć można tylko równego sobie i silniejszego.

My się żydami brzydzimy, jak się brzydzimy szczurami i robactwem.

Rykoszetem...

„... o spacerze filuternej Panny Pelci, co wabiła ptaszki, prosząc piernik".

Dwa razy w tygodniu wychodzi sobie w Warszawie takie pisemko, co się nazywa „Obóz Młodych". Naturalnie, że sanacyjne. — Wychodzi? — niech sobie wychodzi — powie czytelnik — mnie to nie obchodzi!

Za pozwoleniem... „Obóz Młodych" prosi o głos! Oto w n-rze z 3 b. m. jakiś „Inż. J. Olczak" plunął, gwizdnął, lunął piórem po... papierze i popatrzcie państwo!

Świeci, kleci, jak te dzieci, co ich bawi fryga... i miga o tem, że:

„Będziemy rozmawiali z innemi światami".

„Medjum londyńskie podaje (nie nam, lecz p. Inż. J. Olczak'owi), że w bezpośredniej komunikacji z marsjanami otrzymało wiadomość, iż następne sygnały z Marsem będą, w kluczu marsjan, miały brzmienie: — — — — — — — — — — — — (co za brzmienie?).

„Ostatni rząd kropek (gdzie te kropki?) nadawany ma być aż do zaniku".

Może do „zaniku" pamięci u szan. aut. „Inż. J. Olczak'a? Informujemy, że ów zanik leczy doskonale pewien zakład użyteczności publicznej, znajdujący się w Warszawie w szpitalu Jana Bożego i w Tworkach pod Warszawą.

Ale do rzeczy, gdy p. „Inż. J. Olczak" pisze od rzeczy:

„Mars podzielony na 14 prowincyj".

„100.000 lat temu marsjanie byli na ziemi"

i przez zapomnienie zostawili „Inż. J. Olczak'a!

„Kataklizm z „Wędrowcem".

Przeczytajmy, chociaż ostrzegam, że kto ma słabą głowę, po przeczytaniu poniższego może się powiesić i zostanie pochowany jak samobójca: „Mars ma formę gruszkową"... (czemu nie kształt?) „...ludność Marsa jest nieliczna — nie przekracza obecnie 64.000.000 dusz... Ludzie na Marsie łączą się w pary rodziców, którzy mogą wydać na świat conajwyżej dwoje dzieci".

Farona kandego! Czy wie o tych rewelacjach kolegi po fachu p. inż. Michejda, zakładający na Śląsku „poradnię świadomego macierzyństwa"? Kto się jeszcze nie powiesił, niech czyta dalej:

„Raz tylko zdarzyło się, że zezwolono pewnej rodzinie, wielce dla Marsa zasłużonej, mieć aż 6-ro dzieci".

Panie Autorze z „Obozu Młodych", Pan zapewne jako szóste dziecko urodził się w tej „wielce dla Marsa zasłużonej" rodzinie?

„Spowodu ubóstwa roślinności — niema na Marsie pastwisk. Takich zwierząt, jak ziemskie krowy, konie lub woły, marsjanie nie mają".

Ale osły mają — widać to z Pańskich rewelacyj. Żart na stronę. Czy jednak nie lepiej Panie Autorze — jak to dzieci przy zabawie śpiewają (na ziemi) „budować mosty dla pana starosty", koleje, samoloty, czy budynki pocztowe w... Gdyni ratusze w... Katowicach, aniżeli popełniać zbrodnie w „Obozie Młodych"? Czy nie lepiej byłoby uciec w zaświaty marsjańskie (niech Pana gęś kopnie, jedź Pan bliżej, na księżyc!), niż „fanzolić" takie „bery i bojki", które tak działają na człowieka, jak uderzenie pałką w głowę, lub... olej rycynowy na żołądek? Panie! Czyś Pan skończył politechnikę na Marsie?

Pisząc swe rewelacje, nie był Pan widocznie przy zdrowych zmysłach. O takich inżynierach Ślązacy wyrażają się tak: w gwiazdy patrzoł, w gówno wloz. Jedź Pan do Tworek! Jedź Pan do Tworek!! Jedź Pan do Tworek!!! ...tego Panu życzy z całego serca

„Exal Exies" — powiernik marsjan.

*

Postscriptum:

Widzisz Pan, dzięki Panu zapomniałem o tytule mego rykoszetu. Otóż **„dzisiejszy kupon nr. 5 należy wypełnić znalezionemi na stronicach „Obozu Młodych" słowami dowcipnej opowieści o spacerze filuternej Panny Pelci, co wabiła ptaszki, prosząc piernik!"** Litości! Zwińcie ten „Obóz Młodych"! Ja mam dzieci, ja mam żonę — litości! — Czytelnicy, sami wypełniajcie słowa, „o spacerze filuternej Panny Pelci itd. itd." bo mnie boli głowa!

A tego inżyniera wyślijcie na Mars. Jaknajprędzej! **Ten, co zawsze.**

Gdy osiągniemy wpływy, to w pierwszym rzędzie dążyć będziemy do uchwały czy dekretu, wydalającego żydów z Polski. I to nazawsze!

Nie wierzymy, aby faszyzm był w stanie rozwiązać kwestję żydowską, jak nie wierzymy w taktykę Obozu Narodowo Radykalnego, stosowaną przeciwko żydom.

„Narowcy" tylko się walką antysemicką „bałamucą", jak to za młodych lat czynili ich ojcowie z endecji, ujadający na żydów, lecz nie mogący bez nich żyć.

Lecz skonkretyzujmy pojecie faszyzmu.

Najważniejszą jego cechą stanowi teorja, że ojczyzna to nie jest dom zajezdny dla poszczególnych ludzi czy pokoleń. Ojczyzna jest wielkim domem rodzinnym, w którym każdy kamień przesiakł od lat setek i tysięcy pracą i myśla całych pokoleń.

W tem tkwi krzepkość faszyzmu, że on właśnie z tej pamięci pokoleń wyskoczył cały w zbroi. Mussolini nie wynalazł tu nic nowego, tylko nawiązał do koncepcji Mickiewicza, że naród to jest mimo wszystko rodzina, oparta o wspólny typ psychologiczny, związana wspólnością języka, wiary, obyczaju i owiana atmosferą swojskości, wytworzoną przez długowiekowe wspólne przeżycie.

Dotad nie słyszeliśmy, aby faszyzm sanacyjny, czy błyskawicowy, tak zdecydowanie podkreślił znaczenie rodziny w życiu narodu pojętego jako państwo.

Drugą cechą faszyzmu, rzucającą się w oczy, stanowi pewien arystokratyzm odpowiedzialności. Wiąże się z tem ściśle instytucja wodza i elity. Faszyzm stawia zasadę, że rząd państwem winien być w szeregach ludzi, zdolnych do samozaparcia się i poświęcenia dla dobra narodu oraz zdolnych do zrealizowania interesów społeczeństwa, pojętego jako nieskończona kolej pokoleń. Ta zdolność wzniesienia się do wysokości wielkich zagadnień dziejowych społeczeństwa jest rzadkim darem i przywilejem nielicznych. W faszyźmie sanacyjnym jest sporo takich ludzi, **wśród błyskawicowców nawet z reflektorem w biały dzień nie znaleźlibyśmy ich.** Pojęcie wodza również zostało przejęte przez Mussoliniego od Mickiewicza, który w 1849 r. określił, kim jest wódz:

Człowiek, który **„posiada wiarę w wielki naród; słowo krótkie a czyn rozległy, zgodność słowa z czynem, żarliwy zapał i świętość wewnętrzną, przejawiającą się w jego czynach oraz żelazną energję".**

Trzecią cechę faszyzmu stanowi syndykalistyczne, związkowe pojmowanie świata pracy. Usunąć dzisiaj z dziedziny ekonomicznej interes prywatny — twierdzi faszyzm — znaczy tyle, co wywołać paraliż życia gospodarczego. Socjalizm wprowadzony w życie prowadzi według poglądu faszystów do zmniejszenia produkcji, a do zwiększenia spożycia i do rozpanoszenia kapitału, bo niema wtedy oszczędzania. Faszyzm pozostawia nadal w życiu ekonomicznem kapitał prywatny i inicjatywę prywatną, ale ujmuje w swe ręce wymiar sprawiedliwości pomiędzy kapitalistą a robotnikiem. Zauważmy, że to jest możliwe tam tylko, gdzie kapitał spoczywa w rękach członków tegoż samego państwa, co niestety w Polsce niema miejsca.

Czwarta, wybitna cecha faszyzmu — to nawrót do kultury i tradycyj starożytnego Rzymu. Niestety, nasi domorośli faszyści przeoczyli zupełnie tę cechę, która w odniesieniu do Polski powinna nawrócić do kultury słowiańskiej. Na niektóre jeszcze cechy snobów faszyzmu zwrócimy uwagę w następnych numerach i wówczas **bezapelacyjnie okaże się, że tylko Radykalny Ruch Uzdrowienia, wyrosły ze swojskiego podglebia polskości, ma rację bytu.**

Czas zerwać z apatją i biernością!

Idea R. R. U. zwycięża.

Niedziela 3 b. m. była nowym dowodem zwycięstwa idei R. R. U. Oto w Wodzisławiu odbyła się konferencja powiatowa wszystkich zarządów i mężów zaufania R. R. U. na **powiat rybnicki.**

Już od samego rana do sali obrad śpieszyli liczni uczestnicy konferencji. Punktualnie o godz. 9-ej zjawił się przybyły z gronem współpracowników wódz R. R. U. ob. Józef Kowal-Lipiński, przywitany entuzjastycznemi i długotrwałemi oklaskami.

Gdy się uciszyło, Wódz R. R. U., po zagajeniu konferencji przez ob. Płaczka i oddaniu przewodnictwa ob. Noglymu, prezesowi pow., zaczął mówić. Jasno i dobitnie jął wyjaśniać zdrową ideę R. R. U., która jedynie może uratować Polskę od wrogów zewnętrznych i wewnętrznych. Zaznaczył, że wali się świat stary, a na jego gruzach powstaje nowy; podkreślił, że aby zwyciężyć, trzeba silnej wiary w zwycięstwo. To też **ludzie lękliwi, karjerowicze i służalcy nie mają co robić w R. R. U.** Skolei przeszedł do omówienia naszego zdrowego programu. „R. R. U. dąży do radykalnego stanu rzeczy — mówił Wódz — w którym 300 tysięcy polskich robotników i kilkadziesiąt tysięcy pracowników umysłowych, Polaków, ginie pewną śmiercią głodową, wskutek bezrobocia, w nędzy, w kraju, w którym obcy kapitał wyciąga z bogactw narodowych olbrzymie zyski, w którym zgórą trzy miljony żydów posiada zarobek wystarczający na wszystko".

Wśród głębokiej ciszy, upartej, skamieniałej, przywartej do serc, do ust, uczestnicy słuchali żołnierskich słów Wodza, a stopniowo na twarze pociemniałe od trudu i tryskające polskością występowały rumieńce zapału.

„R. R. U. — mówił Wódz — to ruch nowych ludzi, wpatrzonych w ideały państwa Chrobrego i Jagiellonów, ludzi wielkiej wiary, poświęcenia, inicjatywy; to znojna, ciężka droga pracy, ale i porywających ideałów; to atmosfera nieustannej walki o lepsze jutro Polski, przepojone duchem zwy[...]stwa.

„R. R. U. powstał na Śląsku — kończył Wódz — na tej ziemi, zda się przez wszystkich zapomnianej, barwnej, jak stroje naszych kobiet, ziemi najbardziej polskiej, której drogi wiodą od krzyża do krzyża, ziemi przyozdobionej koroną drogocenną plebiscytu i trzech krwawych powstań, które dla ludu śląskiego są epopeją walki o ziemię ojczystą..."

Mocne, twarde, żołnierskie słowa Wodza przegradzane są hucznymi oklaskami i okrzykami zapału. „Czas zerwać z apatją i biernością! R. R. U. zwycięży!" — padło hasło, wywołujące ogólną radość, zadowolenie i entuzjazm.

W dyskusji przemawiali ob. ob. Płaczek, Komarek, Baron, Michalak, Durczok, Sosna, Kokot, Kominek, Szpyra, Nawrat i inni, jednozgodnie przyrzekając wierność idei R. R. U. oraz Wodzowi Józefowi Kowal-Lipińskiemu.

Konferencja uchwaliła następujące rezolucje długotrwałemi burzliwemi oklaskami jednogłośnie przyjęte:

I. Konferencja powiatowa wszystkich członków zarządów i mężów zaufania R. R. U. powiatu rybnickiego, odbyta w Wodzisławiu dnia 3 b. m., wyraża twórcy i wodzowi R. R. U. ob. Kowal-Lipińskiemu całkowite i bezwzględne zaufanie. Akceptujemy bez zastrzeżeń rozumną i przewidującą taktykę oraz metody działania Wodza i **z radością wyrażamy Mu uznanie, iż z energją żelazną miotłą wymiata z szeregów R. R. U. karjerowiczów, oszustów i niepewne jednostki.**

II. Za uczciwą, wzorową oraz ideową pracę polityczną dla R. R. U. i dla C. Z. Z. P. składamy Wodzowi uznanie oraz zapewniamy, że **żadne intrygi i podłe metody wrogów idei R. R. U. nie zdo[...] załamać naszego zaufania do Wodza i przywiązania do programu R. R. U.**

III. Apelujemy do obywateli całej Polski, aby **porzucili wszelkie zbankrutowane organizacje i partje, a gremjalnie przystępowali do obozu błękitnego R. R. U.,** gdyż tylko do ludzi Radykalnego Ruchu Uzdrowienia **pod wodzą Józefa Kowala-Lipińskiego, jako gwaranta idei i programu R. R. U. należy przyszłość.**

Po konferencji odbyły się dwa zebrania ogólne w Obszarach (kop. Ema i w Krzyżowicach, na których wygłosił referaty ob. Józef Kowal-Lipiński. W toku dyskusji zabierały głos także kobiety, dziękując Wodzowi za udzielenie im otuchy do pracy dla dobra Ojczyzny. Z wynurzeń przemawiających obywatelek i obywateli wynikało, że ci, którzy już dawno wycofali się z pracy dla dobra Państwa, dzięki R. R. U., **pokrzepieni nowym duchem, tryskającym z ożywczych słów Józefa Kowal-Lipińskiego, oświadczyli, że wszystko poświęcą dla pomyślności Ojczyzny.**

Trzeba zaznaczyć, że **pod wpływem działalności R. R. U. wielu opuściło dobrowolnie szeregi Volksbundu i Jugendbundu i Partji komunistycznej.** Godnym podkreślenia jest fakt, że **dzięki R. R. U. rodzice dobrowolnie, bez żadnego przekupstwa, wycofują swe dzieci ze szkół niemieckich,** zapisując je gremjalnie do polskich.

Przy końcu zebrania i gromkiem „Cześć Ojczyźnie!" obecni zaczęli śpiewać Rotę. Majestatycznie płynęła strofa pieśni tak, jakby tu cała Polska w zgodnym rytmie serc składała przysięgę, że nie da sobie wydrzeć ziemi, że nie ustąpi z nad Odry ani o piędź.

Najpiękniejszemi nawet słowami nie da się opowiedzieć nastroju tego zebrania. Trzeba było tam być i widzieć!

I znowu 10 b. m. odbył się w Katowicach zjazd delegatów **pow. świętochłowickiego,** na którym było obecnych 300 członków, w tem 30 członkiń częściowo w mundurach.

Niezmordowany Wódz, jeszcze nie wypocząwszy, udał się tegoż samego dnia na **zjazd delegatów pow. pszczyńskiego** w Tychach, w którym wzięło **udział** ponad 100 członków.

Na obu zjazdach panował tensam zapał i harmonja co w Wodzisławiu; identyczna też na nich została uchwalona rezolucja. **Uczestnik.**

Żądamy zniesienia kilkakrotnych poborów!

Rozpoczynamy druk powieści

„GODULA"

Powodowani troską o godziwą lekturę dla naszych Czytelników ,zakupiliśmy od znanego autora śląskiego powieść historyczną z czasów odrodzenia narodowego Górnego Śląska.

Powieść o „królu cynku", Goduli, to szczera prawda, a nie wymyślone bajki. Sierota, bezdomny, tułacz — energją i pracą dorobił się znacznego majątku. Przed śmiercią posiadał 2 huty cynkowe, 19 kopalń galmanu i 40 kopalń węgla, a prócz tego 7000 jutrzyn ziemi oraz dwory w Szombierkach, Orzegowie, Bobrku i Bujakowie z pięknemi zamkami. Wreszcie zostawił po sobie prócz olbrzymiego majątku 750 tys. talarów gotówki. Osada „Godula" jest żywą pamiątką sławnego Górnoślązaka.

Hr. Schafgotsch posiada dzięki małżeństwu z ulubienicą Goduli, Joanną Grycik, dorobek Górnoślązaka, którego Niemcy uważali za polskiego chłopa.

C z y t a j c i e i r o z p o w s z e c h n i a j c i e tę powieść niezakłamaną w niczem i odgadnijcie nazwisko jej autora. Dla tych, co odgadną autora powieści, Redakcja przygotowała 50 pięknych książek. Bliższe szczegóły konkursu w następnym numerze „Frontu Polski Zbudzonej".

GODULA

Powieść historyczna z czasów odrodzenia narodowego Górnego Śląska

napisał . . . . .?

Motto: „A skądże nasz Godula? Z Ballestrema sługi.
W krótkim czasie wykluł się graf Ballestrem drugi.
Umiał czytać i pisać, szczędził i kupował,
Jedną tylko miał rękę, a światem kierował!
Gdzie w bytomskim powiecie jechał szereg długi
Wozów, koni, zgadł każdy „Godulowe cugi".
Wiedział, jak użyć ziemi, bydła, ludzi, świata.
Jego rozum i praca były te zagony,
których — na podziw światu — żął swe miljony."
Ks. Norbert Bonczyk.

P r z e d s ł o w i e.

Karol Godula urodził się w Makoszowach dnia 8 listopada 1781 roku. Imię jego przechowało się dotąd w żywej pamięci ludu górnośląskiego. Z biegiem czasu osobę górnośląskiego króla cynku otoczono całym szeregiem baśni i podań, a wszystkie z nich przypisują Goduli styczność ze złymi duchami.

To dowodzi, że za życia nie cieszył się on miłością ludzi i że nie zasłużył sobie na dobre wspomnienie. Tak rzeczywiście było.

Karol Godula był za życia znienawidzony niemal przez wszystkich, co go znali, a umarł opuszczony, daleko od swych posiadłości, pośród obcych, obojętnych ludzi, przeklinany przez jednych, nieżałowany przez drugich. Pomimo niezmiernych bogactw, jakie w ciągu swego życia nagromadził różnymi sposobami, umarł w opuszczeniu. Oczy ludzie zamknęli mu powieki, obcy też ludzie złożyli go do grobu.

Dziwne i prawdziwe koleje tego sławnego Górnoślązaka warto poznać choćby jedynie dlatego, aby przekonać się, że nawet największe bogactwa nie zdołają człowieka uczynić szczęśliwym, jeżeli sposób osiągnięcia tych bogatcw nie był prawdziwie zacnym i godziwym.

Trzeba jednakże być zupełnie sprawiedliwym.

Z żywotu Goduli jest widoczne, do czego to człowiek może dojść niezmordowaną pracą i wytrwałością, zwłaszcza, jeżeli mu sprzyjają i szczęście i okoliczności. A nadewszystko żywot Goduli wykazuje doświadczalnie, czem jest potęga woli.

Owa niezłomna wola uczyniła już z pachołęcia człowieka — maszynę! Rzeczywiście. Kto zagłębi się dalej w tę opowieść, niemal że przerazi się posągowością i hartem jej bohatera, który pędzi swój żywot bez uśmiechu, bez smutku, nie wzrusza się niczem, nie cierpi, nie kocha. Żyje, — wszystko rozważając chłodno, obojętnie. Ludzie są w jego umyśle jedynie tylko cyfrą, liczbą. Szczęście dla niego nie istnieje, — boć nie można chyba nazwać szczęściem żądzy posiadania jaknajwiększego majątku. Wspaniały, wprost straszliwy jest w tem całkowitem wyzuciu się cech żywego człowieka. Zapatrzony w siebie, skryty i nieufny, zapiera się swej narodowości, lecz w godzinie śmierci dopiero przekonuje się, że jest Polakiem. Dokoła niego cierpią rodacy — odżegnywa się od nich. Już się dokonuje wielkie misterjum odrodzenia narodowego Śląska; już płoną świętym płomieniem słowa Lompy, księży Ficka i Szafranka; już biegną w ciemnościach niewoli ludzie z Górnego Śląska, dążąc do światła polskości.

Godula nic. Przeżywa swoje życie taksamo, jak je przeżywa martwy, bezpłodny ugór. Słowa jego — to krótkie rozkazy lub ciężkie przekleństwa. A o zetknięciu się z rodakami świadczy tylko harap, zawsze lepki od krwi. Suchy, zwiędły, twarz posępna, blado-czarna, lewa ręka na temblaku, prawa noga krótsza — oto postać Goduli, którego dzieje żywota autor na niniejszych stronicach opowie.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Rzeczywistość gospodarcza Śląska

Trzeba przyznać, że poglądy gospodarcze, szerzone w Polsce, są wielce chaotyczne, a często nawet sprzeczne, że się rzuca z jednej strony optymistyczne słówka o „dnie kryzysu", z drugiej zaś strony straszy się złowróżbnemi mgławicami katastrofy.

W cyklu artykułów postaramy się wyjaśnić nasz światopogląd gospodarczy, lecz nim określimy istotę kryzysu oraz środki jego zażegnania, które bez żadnej wątpliwości istnieją, spojrzyjmy na rzeczywistość. Ponieważ bliższa koszula ciału, niż kapota, spojrzyjmy na rzeczywistość Śląska. „Lud górnośląski był zawsze sługą — pisał ś. p. ks. Kapica — nigdy panem. Zawsze posłuchał, zawsze milczał. Historję swoją spędził na pańszczyźnie; nigdy nie był panem swego losu, zawsze przedmiotem targu politycznego. Nie miał nic własnego. Ziemia, którą obrabiał, strzecha, pod którą mieszkał, progi, po których chodził — to wszystko nie jego własność. Nie miał własnego prawa. Odmawiano mu nawet prawa do własnego języka. Lud górnośląski, to biedna sierota między narodami." I rzeczywiście. Chociaż pod względem powierzchni Śląsk polski stanowi zaledwie jedną setną część Państwa, pod względem powierzchni jedną trzydziestą, ale bezrobotnych posiada jedną czwartą część całej liczby w Rzeczypospolitej. Po niemieckiej stronie istnieją podobne stosunki z tą tylko różnicą, że nad samą granicą jest trochę mniej bezrobocia, ale im głębiej w kraj, tem gorzej.

Słusznie pisał w 1921 r. ś. p. Teodor Tyc, że: „„W Polsce w odniesieniu do Śląska zyskał sobie uprzywilejowanie płaczliwy sentymentalizm. W Niemczech nad Śląskiem czuwa tylko móg i wola narodu.

„Obyśmy i my umieli w stosunek nasz do Śląska włożyć więcej tego skupienia. Polskość Górnego Śląska nie jest pióropuszem uczuć wiotkich i powiewnych, jest ona wynikiem długiej doby płynącej w pracy i ucisku. Śląsk nie jest krajem smutnych zamczysk ani szumiących sztandarów spłowiałych — jest krajem dnia jutrzejszego, w większej jeszcze mierze krajem jutra.

„Szarzyzna trudu, nie karmazyn używania ze Śląska uczyniła perłę Korony Polskiej. Jeżeliby ta Polska nie zrozumiała, że perłę tą oprawić można tylko w stal pracy, wtedy Śląsk stałby się dla niej klątwą. Pracę mu, nie sentyment tylko dać musimy."

A tymczasem jakiejże smutnej rzeczywistości jesteśmy świadkami!

Obcy nam duchem i kulturą zbierają zyski ze znojnej pracy górnika i hutnika.

Obcy stoją nad górnikiem i hutnikiem.

Obcy i nasi odwieczni wrogowie są panami życia gospodarczego na Śląsku.

Jeśli spojrzymy na dorastające pokolenie, przekonamy się, że to bezrobotni. Odkąd? Od urodzenia!

Jakiż to stan rozpaczliwy!

Tu na Śląsku, gdzie tyle bogactwa kryje się w łonie naszej ziemi, ludzie 20—24 letni są bezrobotni od urodzenia, podczas gdy w innych stronach Polski ludzie z braku węgla palą torfem, słomą, czy nawet gnojem. Huty żelazne zamyka się z braku zbytu, a chłop na wsi powraca do drewnianego radła.

Cóż trzebaby było uczynić w pierwszym rzędzie? Wobec kryzysu gospodarczego i zmierzchu kapitalizmu łączy się zagadnienie likwidacji bezrobocia. Trzeba więc przedewszystkiem zapewnić bezrobotnym, jeśli już nie stały zarobek, to własny chleb. Olbrzymie obszary ziemi są w rękach książąt i hrabiów niemieckich, a nasi ludzie cierpią głód.

Trzeba bezpłatnie wydzierżawić bezrobotnym i głodnym tę ziemię!

Przerażające statystyki o wzroście przestępczości na Śląsku nadają temu problemowi bezsprzecznej nagłości. Zuchwałością byłoby liczenie do nieskończoności na cierpliwość pobożnego ludu. Stare przysłowie śląskie powiada, że „trudno jest mieć Boga w sercu, gdy się nie ma talara w kabzie."

Dalszy ciąg naszych żądań gospodarczych w następnym numerze.

Przegląd prasy

W ostatnich tygodniach spadło na świat tyle sensacyj, że niesposób ich nawet zarejestrować, a codopiero omówić. **Dyktatura na Łotwie, w Bułgarji, próba opanowania Litwy przez Waldemarasa, Konferencja rozbrojeniowa w Genewie ... — przyjazd Goebbelsa do Warszawy, niepokoje żydowskie w Warszawie i w Cieszynie.**

O zamachu stanu na Litwie pisze „Kurjer Zachodni":

„Nazwisko Waldemarasa, który zawsze uchodził za germanofila oraz okoliczność, że zamach stanu przeprowadzały wojska lotnicze i techniczne, a więc te, które pozostają, jak wiadomo, pod kierownictwem instruktorów niemieckich, wszystko to możeby wskazywało na to, komu to się właściwie nie udał zamach na Litwie."

I znów z bezpłodnym rezultatem zakończyła się humorystyczna, nie pozbawiona z drugiej strony tragizmu sytuacja, że **państwa, ciągle radząc o rozbrojeniu, jak najspieszniej się zbroją.**

Ponieważ delegat Polski, min. Beck, odniósł się obojętnie do planu delegata Sowietów, Litwinowa, który zaproponował stworzenie jeszcze jednej konferencji, t. zw. „Konferencji pokoju", **prasa sowiecka zaatakowała Polskę,** o czem donosi P. A. T.

„Komsomolskaja Prawda" stawia Polskę w jednym rzędzie z Japonją i Niemcami, jako państwami, sprzeciwiającemi się projektom Litwinowa.

„Journal de Moscou" zamieszcza na pierwszem miejscu w przeglądzie prasy cytatę z korespondencji „Izwiestij" o targach poznańskich, w której autor podkreśla, iż udział Niemiec w targach był nieproporcjonalnie wielki i nie usprawiedliwiony względami gospodarczemi.

Korespondent warszawski „Izwiestij" atakuje w obszernej korespondencji obóz piłsudczyków, zarzucając starszemu pokoleniu tego obozu konserwatyzm i reakcyjność, a młodzieży tego obozu „nieszczery radykalizm". Autor twierdzi, że młodzież obozu piłsudczyków uprawia propagandę rewolucyjną, dozwoloną przez policję. Autor ironizuje następnie na temat przyjaznych wobec związku sowieckiego nastrojów Legjonu Młodych, twierdząc, że są one narzucone przez nastroje głodujących mas. Młodzi sprawują wartę honorową na gospodarczych zjazdach piłsudczyków — twierdzi korespondent — krzycząc „precz z kapitalizmem!" Tymczasem zaś na zjazdach opracowywane są programy ujarzmiania kraju przez monopolistyczny kapitał. Autor posuwa się nawet do kwalifikowania całego ruchu Legjonu Młodych, jako policyjnej prowokacji.

Autor rozpisuje się dalej o powstaniach chłopskich w Polsce, przeciw którym wysyłane są jedna za drugą ekspedycje karne i wspomina o tysiącach rewolucjonistów w więzieniach polskich (żydów — przyp. redakcji). W wewnętrznej organizacji Legjonu Młodych panuje zdaniem korespondenta — system potrójnego szpiegostwa, ponieważ niektóre elementy biorą na serjo oszukańcze radykalne hasła przywódców.

Półurzędowa „Gazeta Polska" przyniosła powyższą depeszę PAT-a ze znacznymi skrótami i zaopatrzyła cytaty z urzędowych pism sowieckich nagłówkiem: „Halucynacje i grubjaństwa".

Cała prasa polska pełna jest wiadomości urzędowych i nieurzędowych o przyjeździe dr. Goebbelsa, ministra propagandy rządu Hitlera, do Polski. Przyjazd nastąpił 13 b. m. Gość wygłosił odczyt p. t. „Cele Trzeciej Rzeszy".

Warszawski „Robotnik" przypomina, że **przed rokiem min. Goebbels rozesłał do wszystkich poselstw zagranicznych Rzeszy okólnik,** w którym wskazał, że **celem Trzeciej Rzeszy jest odebranie Polsce Pomorza i Górnego Śląska.**

W chwili, gdy składamy numer, posiadamy już sprawozdanie z mowy min. Goebbelsa. Za prasą warszawską cytujemy niektóre jego powiedzenia:

„Istnienie Niemiec bez narodowego sojalizmu wydaje się odtąd nie do pomyślenia, jest on bowiem zjawiskiem typowo niemieckiem, związanem z właściwościami niemieckiego charakteru i krwi, z niemiecką historją, wypływającem z niemieckiej przeszłości ... Do nar. socjalizmu — mówił dalej Goebbels — można zastosować słowa, które Mussollini powiedział raz o faszyźmie: „nie jest to towar na eksport".

Słusznie, tylko min. Goebbels przeoczył, że ideę narodowego socjalizmu bez domieszek rasowości oraz imperjalizmu stworzył nie kto inny — tylko przed 85 laty nasz wieszcz, Adam Mickiewicz.

Zgadzamy się też z nim, że świat a zwłaszcza Polska — obejdzie się bez hitleryzmu i faszyzmu.

Dla nas Polaków, ruchem odrodzeńczym jest tylko R. R. U.!

Zpowodu ostatnich zajść w Cieszynie i w Warszawie, wywołanych przez prowokację żydowską, konserwatywno-narodowy „Kurjer Warszawski" pisze:

„Zaczęło się od incydentów na tle antysemickiem, potem przyszły starcia między członkami obozu narodowo-radykalnego a bojówkami socjalistycznemi. Niezależnie od akcji policyjnej społeczeństwo jako takie, cała światła opinja publiczna, w imię niezachwianych nakazów moralności chrześcijańskiej, w imię chlubnej cywilizacyjnej tradycji polskiej i zdrowych podstaw praworządności, musi się jaknajenergiczniej przeciwstawić wszelkim aktom gwałtu w naszem życiu publicznem."

Słusznie. Jeżeli jednak te gwałty mają ustać, **trzeba w drodze dekretu wydalić jaknajprędzej żydów z Polski i nie pozwolić im budować swego państwa w naszem.** Jeśli autor endecki napisał już „a", to powinien napisać także „b". Nie uczynił tego widocznie z obawy przed utratą żydowskiego kupca-lichwiarza na las lub zboże na pniu.

Tymczasem żydowski „Folkscajtung" oświetla inaczej tę sprawę, dowodząc, że **głównym wrogiem, atakowanym przez narodowych radykałów, nie są żydzi,** jako tacy, **lecz robotnicy socjalistyczni:**

„Robotnicy socjalistyczni, ani polscy, ani żydowscy, nie pozwolą się jednak bić. Dla robotników socjalistycznych jest kwestją życia, aby bandy hitlerowskie nie podniosły zbyt wysoko głowy".

Wylazło szydło z worka, panowie socjaliści. Powinniście się tylko obrzezać fizycznie, jak obrzezaliście się moralnie. Brawo, szabesgoje!

Niestary i niejary żydowski „Nasz Przegląd" ostrzega Polskę z nieszczerym patosem przed rezerwą w stosunku do Francji i Rosji, pisząc:

„Dobrze jest zostawiać sobie wszystkie furtki otwarte. (Stara jak świat taktyka żydowska — przyp. red.) Ale w Europie jest teraz przeciąg, który nistąd, nizowąd może zatrzasnąć wszystkie furtki i pozostawić Polskę w przykrem sam na sam z Trzecią Rzeszą".

Tak dbając o nasze państwo, **żydzi** z drugiej strony namiętnie szkolą się wojskowo i **uzyskali** nawet ostatnio od Komisarjatu Rządu m. st. Warszawy **zatwierdzenie ich wojskowej organizacji. Komu jest potrzebna w Polsce owa żydowska organizacja wojskowa? Z kim to wojsko będzie walczyć?** Czy z hitlerowcami? Śmiemy o tem wątpić. A czy R. R. U. gdyby pragnął stworzyć taką organizację wojskową uzyskałby pozwolenie?

No i musimy jeszcze wspomnieć o **plebiscycie w Zagłębiu Saary, który odbędzie się w styczniu 1935 r.** Żydowska „Opinja" pisze o tem następująco:

„O ile idzie o samo zagadnienie Saary, to bezsprzecznie plebiscyt tam zarządzony oznacza w chwili obecnej odprężenie sytuacji, bo sprawa Saary mogła przedwcześnie doprowadzić do wybuchu — nieobliczalnego w konsekwencjach — konfliktu. Niemcy tego wybuchu w tej chwili życzyć sobie nie mogli".

Tasama „Opinja" cieszy się z przednówka w Polsce:

„Jest to radosny objaw, nienotowany od lat: nie grozi klęska urodzaju, lecz owszem w wielu krajach niedobór ... Tylko wtedy powstanie nowa sytuacja w rolnictwie, a może w gospodarczem położeniu świata wogóle".

Tak, **znowu chleb zdrożeje, chłop i robotnik nadal żyć będą w nędzy, a zarobi... żyd!**

Widzimy, że ów suchy przegląd prasy jest właściwie oczami świata i ustami, mającemi bardziej wyrazistą wymowę, niż najmądrzejsze rozważania publicystów.

Lipinom na dzień poświęcenia sztandaru

poświęca autor.

Cześć Ojczyźnie! Brzmi tysiące serc lechickich zew.
Serc, co za swą Macierz zdolne zawsze lać swą krew.
Echo gromu, zew ten leci dziś hen... w polski świat,
Niosąc Prawdę tak w pałace, jak do wiejskich chat. —

Śląskich Lipin dzień dziś święty... gwar tam wielki, ruch...
Święci znak swój wielkiej myśli, uzdrowieńczej duch...
Myśli, którą w czyn przyoblókł nasz błękitny Wódz,
Ryjąc w sercach wielkie hasło, że chcieć to i móc. —

Poprzez Lipin błękit nieba patrzy dzisiaj Bóg
Na błękitną armję swoich prawowiernych sług,
Który z wodzem swym na czele czynią Mu dziś ślub,
Że Ojczyzny nie wydadzą złym wrogom na łup. —

Cześć Lipinom! Niech się krzepi ich przykładem Duch
Niech się w koło rozprzestrzenia Uzdrowienia Ruch
Niech wieść o nim leci również poprzez Polski próg
Aby wiedział, z kim ma zaszczyt, każdy polski wróg. —

Kto nie może być na miejscu, a Polakiem jest,
Niech z oddali się zdobędzie na współmyśli gest
Niech się — duchem łącząc z nami — raczy okrzyk wznieść:
Cześć Błękitnym! Cześć Wodzowi! Cześć Ojczyźnie! Cześć!

Artur Lorek.

OD WYDAWCY

Przychylając się do nieustannych próśb Czytelników „Frontu Polski Zbudzonej", postanowiłem z dniem 1 lipca b. r. wydawać czasopismo jako tygodnik.

Dzięki zreorganizowaniu redakcji każdy numer będzie posiadał niezwykle urozmaiconą treść polityczną, gospodarczą i literacką.

Na wysokim poziomie postawione artykuły ideologiczno-programowe i gospodarcze, niezwykle zajmująca powieść z krwawej drogi ludu śląskiego do wolności, barwne feljetony nawet z zagranicy oraz bezstronny przegląd prasy — czynią „Front Polski Zbudzonej" niezbędnem pismem w każdym domu polskim.

Prenumerata tygodnika wynosi miesięcznie tylko 40 groszy, przyczem każdy prenumerator otrzyma kwit abonamentowy.

Jedno „ale".

Oto jeśli pragniecie, Drodzy Czytelnicy i Szanowne Czytelniczki, aby pismo Wasze stało na wysokim poziomie, płaćcie całą prenumeratę za miesiąc lipiec natychmiast.

Od 15 b. m. do 1. 7. b. r. ogłaszam okres propagandy „Frontu Polski Zbudzonej" celem zdobycia jaknajwiększej ilości abonentów.

Zdobywajcie więc abonentów! Wpłacajcie przedpłatę! Do czynu!

Józef Kowal-Lipiński.

Żądamy pracy i chleba dla wszystkich!

Wydawca i kierownik Redakcji: Józef Kowal-Lipiński. — Redaktor odpowiedzialny: Jerzy Smykała, Lipiny Śl., ul. Św. Jana 2.
Druk: „Grafja" Katowice, Kościuszki 39 Tel. 302-19.